

Stanisław Mrozek SJ

OSTATECZNY LOS CZŁOWIEKA



Wydawnictwo WAM
Kraków 2009

© Wydawnictwo WAM, 2009

© Stanisław Mrozek SJ, 2009

Korekta
Magdalena Kot

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7505-359-3

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał, Kraków, 3 marca 2009 r., l.dz. 80/2009.

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 012 62 93 200 • faks 012 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 012 62 93 254-256 • faks 012 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

Zapraszamy do naszej
KSIĘGARNI INTERNETOWEJ
<http://WydawnictwoWAM.pl>
tel. 012 62 93 260 • faks 012 62 93 261

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

wydawnictwowam.pl

Spis treści

Słowo wstępne	7
---------------------	---

I. WOBEC ODEJŚCIA, JAKIM JEST ŚMIERĆ

WŁASNA	11
1. Wokół samego momentu śmierci	11
2. Czego się lękać?	14
3. O czym pamiętać, gdy nadchodzi mnie niż duchowy?	15
4. Z cierpienia Krzyża, jakim czasem bywa umie- ranie, abdykować nie można	16
5. Chrześcijańskie umieranie i odchodzenie	17

II. JAK SIĘ DOBRZE PRZYGOTOWYWAĆ

DO ŚMIERCI?	21
1. Do dobrej śmierci trzeba w porę dojrzewać	21
2. Co niesie nadzieję na dobrą śmierć?	26
3. Dobrą śmierć i w porę trzeba sobie wymodlić ..	30

III. Z POMOCĄ UMIERAJĄCYM,

CZYLI WOBEC ŚMIERCI INNYCH.	33
1. Nasz największy dar	33
2. O czym warto pamiętać?	37
3. Gdy umiera ktoś bliski	41

IV. WIARA W ŻYCIE WIECZNE	44
1. Śmierć nie kończy życia ludzkiego	44
2. Co jeszcze przemawia za nieśmiertelnością człowieka?.....	48
3. Świadectwo samego Chrystusa i Jego apostołów .	50
4. Dwa zagadnienia uzupełniające	54
5. Na zakończenie dwie wypowiedzi świętych.	56
V. CO CZEKA CZŁOWIEKA ZARAZ PO ŚMIERCI? .	57
1. Sąd po śmierci	57
2. Miejsce sądu szczegółowego	60
3. Prawda o Sądzie Ostatecznym, tj. powszechnym .	60
4. Kryteria osądzenia człowieka	62
5. Świadomość nieprawości i zmarnowanego życia .	62
6. „Bądźcie gotowi!”	63
VI. CZYM JEST STAN PEŁNEJ SZCZĘŚLIWOŚCI, CZYLI NIEBO?.....	66
1. Niebo istnieje	66
2. Jak to będzie w niebie?	68
3. Jak zdobyć Niebo?	71
4. Niebo jest warte najwyższej ceny.	73
VII. KOŃCOWE OCZYSZCZENIE, CZYLI CZYŚCIEC, DLA KOGO NIEUNIKNIONY?	74
1. Łaska czyścica	74
2. Czy Pismo Święte mówi coś o czyścicu?	75

3. Rzeczywistość czyśćca.	78
4. Sposoby złagodzenia lub skrócenia cierpienia dusz czyśćcowych	81

VIII. NA CZYM POLEGA WIECZNA

RZECZYWISTOŚĆ PIEKŁA I KOMU

PRZYPADNIE?	89
1. Rzeczywistość piekła.	89
2. Miłosierdzie Boga a potępienie wieczne	95
3. Nie jest obojętne jak żyjemy i postępujemy.	99

IX. CO WNOSI WIARA W ŚWIĘTYCH

OBCOWANIE?	102
1. Czym jest wiara w świętych obcowanie?	102
2. Odwołani do wieczności interesują się nami i chcą nam pomagać	105
3. Świat duchów anielskich godny zainteresowania i czci.	112
4. Przeżywanie wiary w świętych obcowanie w naszej codzienności.	116

X. DOPÓKI ŻYJĘ NA CO MOGĘ

ZAWSZE LICZYĆ?	120
1. Największy dar Boży na czasy obecne i ostateczne	120
2. Nie ma sytuacji bez wyjścia – zawsze można liczyć na Miłosierdzie Boże dopóki żyjemy.	124
3. Aby nie ustać w drodze do domu Ojca.	127

***Odważcie się spojrzeć na
swoje życie w jego bliższej
i dalszej perspektywie***

(Sługa Boży Jan Paweł II
do młodzieży akad.,
Warszawa, 3.06.1979).

SŁOWO WSTĘPNE

Zawsze interesowały mnie problemy ostateczne, eschatologiczne, metafizyczne. Wciąż mam w pamięci maksymę rzymską wyniesioną ze szkoły średniej podczas nauki języka łacińskiego: *Quidquid agis, prudenter agas, et respice finem* („cokolwiek czynisz, czyń roztropnie, i patrz na koniec”).

Nie zapominam też o uwadze myśliciela chrześcijańskiego Tomasza à Kempis, którą zawarł w swoim sławnym dziełku *O naśladowaniu Chrystusa* (ks. I, r. 1, 4): „**Marnością jest skupianie uwagi tylko na obecnym życiu, nie patrząc na to, co będzie potem**” (wprowadzone do tekstu wytłuszczenia pochodzą od autora).

Pociągało mnie wszystko, co pomagało zrozumieć sens życia, kierunek i kres rozwoju świata i ludzkości.

Filozofia marksistowska ze swoim materialistycznym światopoglądem okazała się całkiem nieprzekonywająca. Osobiście też dałem temu dowód w swojej pracy licencjackiej będącej podsumowaniem seminarium z marksizmu-leninizmu.

Dopiero filozofia tomistyczna, studium fenomenu człowieka i religii, a także studium Biblii – Objawienia Bożego – doprowadziły mnie do przekonania, że nie jest wszystko jedno, jak się potoczy moje życie, z jakimi wartościami będzie ono powiązane.

W niniejszym przekazaniu moich duchowych odkryć i przemyśleń pragnę dać świadectwo powagi spraw łączących się z kresem naszego życia, a konkretnie odpowiedzieć na pytanie: co składa się na nasz ostateczny los i od czego on zależy, by był na zawsze szczęśliwy?

Myślę, że nikt z nas nie chce być dopiero mądrym po szkodzie, jak ten ewangeliczny bogacz, który znalazł się na miejscu męki (zob. Łk 16, 19-31). Dlatego już dziś zabiegajmy o dar mądrości Bożej i odpowiedzialności za życie swoje i innych. Niech ta publikacja temu służy na większą chwałę Bożą. I za Twoim pośrednictwem Drogi Czytelniku niech ona także dotrze do Twoich bliskich i znajomych w trosce o ich wieczne zbawienie.

W perspektywie nowego życia i rozliczenia się ze swojego zarządu darem obecnego życia zawierzam siebie i wszystkich Drogich Czytelników Miłosierdziu Bożemu. Proszę też o modlitwę i Msze Święte teraz i po mojej śmierci.

ks. Stanisław Mrozek SJ

I

WOBEC ODEJŚCIA, JAKIM JEST ŚMIERĆ WŁASNA

1. Wokół samego momentu śmierci

„Tajemnica losu ludzkiego ujawnia się najbardziej w obliczu śmierci. W pewnym sensie śmierć cielesna jest naturalna, ale dzięki wierze wiemy, że ona jest zapłatą za grzech (Rz 6, 23). Dla tych, którzy umierają w łasce Chrystusa, jest ona uczestnictwem w Śmierci Pana, by móc także uczestniczyć w Jego Zmartwychwstaniu” (zob. Katechizm Kościoła Katolickiego – dalej: KKK nr 1006 i Mt 16, 25).

Śmierć jest oddzieleniem duszy od ciała. W następstwie procesu starzenia się, z powodu choroby czy wypadku ciało niszczy się i przychodzi taki moment, w którym dusza nie może w nim więcej działać. Opuszcza ją wtedy, a my mówimy, że osoba zmarła. Dokładny moment, w którym do tego dochodzi jest trudny do uchwycenia.

Pomimo że serce przestaje bić i zatrzymaniu ulega proces oddychania, dusza nadal może być obecna w ciele. Widać to w przypadku osoby, która pozornie przestaje żyć, ale w wyniku sztucznego oddychania czy intensywnych zabiegów na nowo powracają funkcje życiowe. Gdyby dusza nie była obecna w ciele, byłoby to niemożliwe. Z tego względu Kościół nadał swoim kapłanom uprawnienia udzielania rozgrzeszania i sakramentu namaszczenia chorych jeszcze do dwóch godzin po ustaniu funkcji życiowych, na wypadek gdyby dusza była jeszcze obecna w ciele. Jednakże kiedy krew krzepnie i pojawiają się oznaki *rigor mortis* (stężenie pośmiertne mięśni) staje się jasne, że dusza opuściła już ciało.

Uwaga: „Powszechnie akceptowanym kryterium śmierci człowieka jest śmierć podstawy pnia mózgu. To kryterium zostało uznane zarówno przez różne komitety bioetyczne, jak i przez Papieską Akademię Życia” (Ks. prof. dr hab. Paweł Bartkiewicz, „Nasz Dziennik”, dalej: N. D., 2008, z 5. 09, s. 7).

O tym, co się dzieje z ludzką duszą w momencie śmierci i po niej, dowiadujemy się od wielu mistyków, którzy mieli wizje życia pośmiertnego.

Tak oto doświadczenie śmierci opisuje św. Siostra Faustyna: „Straszna jest śmierć, chociaż nam daje życie wieczne. Nagle zrobiło mi się niedobrze, brak tchu, ciemno w oczach, czuję zamieranie w członkach – to duszenie jest straszne. Chwilka takiego duszenia jest niezmiernie długa... Także przychodzi lęk dziwny pomimo ufności. Pragnęłam przyjąć ostatnie sakramenty święte. Jednak spowiedź święta przychodzi bardzo trudno, pomimo pragnienia spowiadania się. Człowiek nie wie, co mówi: jedno zacznie, drugiego nie kończy. **O, niech Bóg zachowa każdą duszę od tego odkładania spowiedzi na ostatnią godzinę**” (*Dzienniczek*, dalej: Dz. 321). Pan Jezus tłumaczy s. Faustynie to przeżycie następująco: „Córko moja, [...] wiedz, że tym jesteś sama z siebie, coś teraz przeżywała: a dopiero z łaski mojej jesteś uczestniczką życia wiekuistego i wszelkich darów, których ci hojnie udzielam” (Dz. 1559).

Tylko miłość czysta daje duszy moc w samym konaniu. – Mówi Pan Jezus do św. Faustyny: – „Kiedy konałem na krzyżu, nie myślałem o sobie, ale o biednych grzesznikach i modliłem się do Ojca za nimi. **Chcę, ażeby i ostatnie chwile twoje były zupełnie podobne do Mnie na krzyżu.** Jedna jest cena, za którą się kupuje dusze – a tą jest cierpienie złączone z cierpieniem Moim na krzyżu.

Miłość czysta rozumie te słowa, miłość cielesna nie pojmie ich nigdy” (Dz. 324).

Mistycy opisują, że w chwili śmierci człowieka rozgrywa się duchowa walka.

„W takim momencie – pisze bł. o. Stanisław Papczyński – złe duchy atakują duszę i chcą albo przez przypominanie zasług pobudzić ją do zarozumiałości, albo też przez wyolbrzymianie grzechów wtrącić ją w rozpacz” („Miłujcie się” 2008, nr 1, s. 27).

Zofia Kossak w swych wspomnieniach i dialogach o życiu i śmierci z okazji Powstania Warszawskiego napisała: „Bardzo się boję śmierci – mówiła do mnie dziewczyna wyprowadzona z Pawiaka na **rozwałkę** – bo jeszcze nic dobrego w życiu nie działałam” („Więź” 1979, nr 9, s. 32).

2. Czego się lękać?

„Nie ma co lękać się (śmierci doczesnej) – śmierci cielesnej, przypomina nam wiara, ponieważ jest ona snem, z którego pewnego dnia zostaniemy zbudzeni. **Prawdziwa śmierć, której należy się obawiać, to śmierć duszy.** Ten bowiem, co umiera w grzechu śmiertelnym, bez skruchy, zamknięty w dumnym odrzuceniu miłości Bo-

ga, wyklucza się sam z królestwa życia” (Papież Benedykt XVI, 5.11.2006 r. w przemówieniu na Anioł Pański).

3. O czym pamiętać, gdy nadchodzi mnie niż duchowy?

Ewangelista Jan, umiłowany uczeń Chrystusa, aby nam dodać otuchy i nadziei na dobry termin naszego żywota, zostawił nam pocieszający zapis: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał Swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 15-17).

Ks. Pierre Teilhard de Chardin SJ – naukowiec i myśliciel francuski – w swoich listach do przyjaciół dzieli się osobistą refleksją nt. śmierci: „Śmierć oddaje nas całkowicie Bogu, sprawia, że niejako przechodzimy w Boga; powinniśmy się jej – na zasadzie wzajemności – oddać z miłością i ufnością, gdy bowiem przychodzi nie pozostaje nam nic innego, jak dać się całkowicie opanować Bogu i pozwolić mu kierować nami”. I dodaje: „**Chrystus**, doświadczwszy osobiście śmierci jed-

nostkowej, zmarłszy świątobliwie śmiercią ziemską, sprawił, że nasze zapatrywania i nasze obawy uległy nieco odwróceniu. **Zwyciężył śmierć. Nadał jej – fizycznie – charakter metamorfozy. Z Nim poprzez śmierć świat zyskał dostęp do Boga**” (P. Teilhard de Chardin, *O szczęściu, cierpieniu, miłości*, przeł. W. Sukiennicka, M. Tazbir, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1981).

4. Z cierpienia Krzyża, jakim czasem bywa umieranie, abdykować nie można

Marco Politi – znawca i wnikliwy obserwator Watykanu – odważył się napisać książkę o umieraniu Jana Pawła II. Otwarcie opowiedział o tym, czego nie chciał ukrywać i sam Papież – o starości i chorobie. O samotnym zmaganiu się ze słabością, o problemie abdykacji [rezygnacji – przyp. autora], o zgodzie na niedołężność. A oto fragment jego książki:

„W zgiełku życia, na którym skupiała się uwaga mediów, niewielu ludzi poznało prywatnego Wojtyłę, mistyka, który potrafił pogrążyć się na sześć, siedem godzin dziennie w głębiach modlitwy. Modlił się, pisząc encykliki. Modlił się w samolocie i papamobile. Mistyczne natchnie-

nie wspierało Papieża w ostatnich latach pontyfikatu, kiedy jego ciało ugięło się pod niszczącym działaniem choroby Parkinsona i w następstwie licznych operacji. Wielu zastanawiało się, czy abdykuje. Odpowiedzią Jana Pawła II była niezłomność. **Cierpienie oznaczało dla Niego udział w męce Chrystusa. A przecież z cierpienia Krzyża abdykować [rezygnować – S.M.] nie można**” (Marco Politi, *Papa Wojtyła. Pożegnanie*, przeł. J. Mikołajewski, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008).

Warto uczyć się od papieża umierania. Zachęcam do przeczytania wspomnianej książki (Wydawnictwo Literackie, ul. Długa 1, Kraków).

5. Chrześcijańskie umieranie i odchodzenie

Osobiście patrzę na śmierć jako na ostatni akt pokuty i zadośćuczynienia za grzechy. A także ostatni akt ufności i miłości do Boga na tym świecie połączony z darem złożonym z własnego życia. Chrystusowe Słowa na krzyżu: „Ojcze, w Twoje ręce oddaję (powierzam) mojego ducha” (Łk 23, 46).

Wciąż jestem pod wrażeniem pięknego odchodzenia z tego świata pewnego inżyniera. Działo się to w bytomskiej klinice. Opowiadał

mi ks. kapelan, że wezwał go ów chory inżynier i tak motywował swą prośbę: „Ponieważ kończę pracę na ziemi, zrobiłem i remanent sumienia, proszę o spowiedź”. Po świętej Spowiedzi zwrócił się jeszcze z prośbą: „Bardzo proszę, abym mógł przez 3 dni przyjąć Komunię św., bo w pierwszej pragnę sam na sam podziękować Panu Bogu za wiele łask i porozmawiać o tym, co mam w sercu. Drugą Komunię pragnę ofiarować w intencji mojego Anioła Stróża. Tak! Jest nim moja kochana Żona. Ona opiekowała się mną i pomagała być dobrym. Trzecią pragnę ofiarować w intencji tych, z którymi cierpiałem, pracowałem i z którymi spotykałem się”. Człowiekiem, który tak pięknie kończył trudną drogę życia, był mgr inż. Józef Teschlik, zastępca naczelnego dyrektora śląskiej Huty „Baildon”.

Dodajmy i to, iż chrześcijańskie umieranie i odchodzenie, najczęściej prowadzi nie tylko do komunii z Chrystusem – naszym Zbawicielem, ale i do wesela z nowego narodzenia i czekającego lepszego życia. Śmierć bowiem jest świętem podobnym do narodzin bądź zawarcia małżeństwa – bo to też początek nowej drogi życia. Dlatego pierwsi chrześcijanie na płytach nagrobnych w katakumbach umieszczali napis: *dies natalis* („Dzień narodzin”).